



KS. TOMASZ DUTKIEWICZ*

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

TOMASZ.DUTKIEWICZ@OP.PL

ORCID: 0000-0002-4004-2817

WIARA I ROZUM – FAKTY I MITY. RACJONALNOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2019.045>

Streszczenie. Człowiek zawsze żył i żyje nadal w świecie mitów. Wymyślone przez niego przeświadczenia odnośnie do rozmaitych aspektów rzeczywistości, niezgodne z obiektywnym stanem rzeczy, kształtują nie tylko jego wyobrażenia o świecie, lecz także jego postawy i konkretne działania.

Celem artykułu jest ukazanie fałszywości trzech szeroko rozpowszechnionych mitów, odnoszących się do relacji panujących pomiędzy wiarą a rozumem. Pierwszy z nich odwołuje się do rzekomej naturalnej sprzeczności, jaka panować miałaby pomiędzy poznaniem właściwym wierze i poznaniem racjonalnym. Jest on zarazem źródłem dwóch kolejnych, z których jeden głosi niemożliwość naturalnego poznania Boga, które zarezerwowane miałyby być jedynie wierze, drugi natomiast, stanowiący pokłosie prote stanckiego fideizmu, redukuje wiarę do ludzkiej sfery emocjonalno-przeżyciowej.

W konfrontacji z powyższymi mitami ukazane zostają trzy ważne prawdy, stanowiące integralny element katolickiej doktryny, dotyczące: jedności poznania rozumowego i poznania przez wiarę, które choć różnymi drogami, prowadzą jednak do tego samego

* Autor jest doktorem habilitowanym teologii oraz doktorem filozofii, kierownikiem Katedry Filozofii Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym UMK.

** Podstawą do opracowania niniejszego tekstu stał się wykład wygłoszony przez autora 15.11.2018 r. w toruńskim Centrum Dialogu, w ramach konferencji „Czy ruchy w Kościele katolickim mogą stać się sektami?”

celu-prawdy; możliwości naturalnego poznania Boga; oraz racjonalności aktu wiary, która w swej istocie nie jest przeżywaniem, ale – zgodnie z jej klasyczną definicją podaną przez św. Augustyna – przyjmowaniem objawionej prawdy w wyniku wolnego wyboru.

Słowa kluczowe: wiara; rozum; racjonalność wiary; uczucia.

Abstract. Faith and reason – facts and myths the rationality of catholic faith. Man has always lived in a world of myths. His imagined convictions about various aspects of reality, incompatible with the objective state of affairs have shaped not only his perception of the world, but also his attitudes and specific actions.

The aim of the article is to demonstrate the false nature of three widespread myths related to the relationship between faith and reason. The first of them refers to the alleged natural contradiction which is supposed to exist between knowledge proper to faith and rational knowledge. This myth is also the source of another two. One of them proclaims the impossibility of getting to know God naturally, knowledge which would only be reserved for faith, while the other, being the aftermath of Protestant fideism, reduces faith to the human emotional and experiential sphere.

In confrontation with the aforementioned myths, three important truths, which are an integral element of Catholic doctrine, have been shown: the unity of rational knowledge and knowledge through faith, which, although in a different way, lead to the same goal, namely truth; opportunities to know God naturally and the rationality of the act of faith, which in its essence is not an experience, but the reception of the revealed truth as a result of our free choice, to use the classic definition of St. Augustine.

Keywords: faith; reason; rationality of faith; passions.

WSTĘP

Człowiek zawsze żył i po dziś dzień żyje w świecie mitów. Wykreowane przezeń przeświadczenia odnośnie do rozmaitych aspektów rzeczywistości, niezgodne z obiektywnym stanem rzeczy, kształtują nie tylko jego wyobrażenia o świecie, ale także – co szczególnie szkodliwe – jego postawy i konkretne działania. Mimo że mija już ponad dwadzieścia od pomnikowej encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*, w całości poświęconej relacjom zachodzącym pomiędzy wiarą a rozumem, w powszechnej świadomości, także w świadomości wielu osób wierzących, funkcjonuje wciąż w tej materii cały szereg fałszywych przeświadczeń.

Ufam, że odpowiedź na pytanie, dlaczego w tytule tego opracowania zdecydowałem się użyć określenia „wiara katolicka”, nie zaś „wiara

chrześcijańska”, stanie się oczywista w trakcie dalszej lektury niniejszego tekstu. Warto natomiast, na samym wstępie, sprecyzować znaczenie dwóch innych terminów zawartych w tytule.

Pierwszy z nich to „mit”. Używam tego słowa w znaczeniu szerokim, mając na myśli zakorzenione silnie w świadomości przeświadczenie odnośnie do jakiegoś stanu rzeczy, niezgodne z rzeczywistością, a jednocześnie silnie oddziałujące na ludzkie postawy i zachowania (człowiek przyswaja sobie – często nieświadomie – cały szereg mitów, przyjmując bezkrytycznie za swoje liczne fałszywe przekonania, które deformują jego postrzeganie świata i sprawiają, że na podstawie takiego zdeformowanego obrazu kształtuje on swoją egzystencję)¹.

Drugi termin to „racjonalność”. Rozumiem ten termin w nawiązaniu do jego łacińskiej etymologii, w szczególności zaś do dwojakiego znaczenia słowa *ratio* – jako „rozumu” oraz jako „racji” – „przyczyny”, „przesłanki”². Mówiąc o racjonalności wiary katolickiej, mam zatem na myśli to, że jest ona u samych swoich podstaw wiarą rozumną, i to z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, wiara katolicka jest wiarą racjonalną, gdyż według tego, czego naucza Kościół, jest ona aktem rozumu, który w wyniku wolnego wyboru przyjmuje prawdę objawioną za swoją – tak ujmuje akt wiary słynna definicja, którą zawdzięczamy św. Augustynowi, w myśl której *credere est cum assentione cogitare* – „wierzyć

¹ Samo słowo mit wywodzi się z języka greckiego, w którym to słowo *mythos* znaczy tyle, co „opowiadanie”, „narracja”. Mitologiczny sposób wyjaśniania rzeczywistości stanowił pierwotne narzędzie, po jakie na etapie przednaukowym sięgnął człowiek w celu zrozumienia otaczającego go świata. W tym sensie, jako zaspokajający ludzką potrzebę wiedzy, mit – na co zwrócił uwagę już Arystoteles – bliski jest w pewien sposób filozofii. Zob. *Metafizyka*, I 2, 982 b, tłum. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984. Jako żyjący nie rozumem, lecz mocą kreatywnej wyobraźni, niepoddanej w żaden sposób pod kierownictwo rozumu i racjonalności, mit oferował wizję świata, łatwą wprawdzie do przyswojenia, jednak racjonalnie niespójną, dlatego też z czasem, ustępować zaczął racjonalnym sposobom wyjaśniania rzeczywistości. Zob. M. A. Krąpiec, *Filozofia w teologii*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 1999, s. 13.

² Poznanie rzeczywistości za pomocą rozumu poprzez wskazanie na jej ostateczne przesłanki oraz zasady, utrwalone w późniejszej tradycji scholastycznej jako *cognitio rerum per causas*, stanowi zadanie, które przed filozofią postawił Arystoteles, zapoczątkowując w ten sposób wielką tradycję realistycznej metafizyki. Zob. J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1992, s. 33.

to myśleć pod naciskiem (w przyzwoleniu) woli”³. Po drugie zaś, wiara katolicka jest wiarą racjonalną, gdyż jest ona aktem opartym na rozumnych racjach, przesłankach, które za przyjęciem prawdy objawionej przemawiają, nie jest ona – co zdarza się niekiedy słyszeć – wiarą „na ślepo, wbrew rozumowi”, z pogwałceniem rozumu (problematykę tę podejmuje w szczególności teologia fundamentalna oraz teologia dogmatyczna w ramach traktatu poświęconego Bożemu Objawieniu)⁴.

Jakie fałszywe wyobrażenia, jakie mity, odnośnie do relacji wiara–rozum wydają się najszerzej rozpowszechnione? Jednym z nich pozostaje z całą pewnością przeświadczenie, jakoby istnieć miała naturalna rzekomo sprzeczność pomiędzy wiarą a rozumem, pomiędzy poznaniem przez wiarę a poznaniem naukowym. Innym – jest przekonanie, w myśl którego poznanie Boga jest wyłącznie sprawą wiary, nie zaś rozumu. Jeszcze innym – jest przeświadczenie, że wiara, to przede wszystkim akt serca, pojętego jako metafora ludzkiej uczuciowości, stanowiącego swoistą antytezę rozumności.

W ramach dalszych rozważań będę chciał przyrzeć się bliżej powyższym trzem fałszywym przeświadczeniom, konfrontując je z tym, czego naucza rzymskokatolicki Kościół.

1. „ISTNIEJE RZEKOMA NATURALNA SPRZECZNOŚĆ POMIĘDZY WIARĄ I ROZUMEM”

Użycie cudzysłowu w powyższym zdaniu zaznacza oczywiście, że to stwierdzenie jest mitem. Co więcej – to mit ogromnie niebezpieczny – odpowiedzialny za powstanie dwóch pozostałych spośród wcześniej wymienionych.

W słynnej metaforze otwierającej encyklikę *Fides et ratio* Jan Paweł II przyrównuje wiarę i rozum do dwóch skrzydeł, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy, wskazując tym samym na istotną rolę,

³ Zob. M. A. Krąpiec, dz. cyt., s. 131.

⁴ Rozum, obok woli oraz łaski, traktowany jest jako jeden z trzech tzw. współczynników wiary, która „wzbudzona zostaje pod wpływem rozumu” (*proprie elicitor ab intellectu*). J. Buxakowski, *Objawienie i wiara*, Wyd. „Bernardinum”, Pelplin 2007, s. 163.

jaką w odkrywaniu prawdy spełniają zarówno rozum, jak i wiara⁵. Czymś w naturalny sposób pożądanym jest zatem ich harmonijna współpraca. Eliminowanie któregokolwiek z nich wydaje się – w świetle przywołanego obrazu – z punktu widzenia wartości ludzkiego poznania tym, czym z punktu widzenia skuteczności ptasiego lotu byłoby odcięcie jednego ze skrzydeł.

O ile średniowiecze – na co zwraca uwagę Papież – potrafiło w sposób harmonijny wiarę i rozum łączyć, o tyle późniejsze epoki będą miały z tym zasadniczy problem⁶ (dotykamy tutaj, niejako przy okazji, innego mitu – mitu „ciemnego średniowiecza”, mitu, gdyż w rzeczywistości średniowiecze to epoka wielkiego szacunku dla ludzkiego rozumu, upatrująca w ludzkim intelekcie szczególny dar samego Boga, sprawiający, że nosimy w sobie „obraz i podobieństwo” do Stwórcy). Wraz z jego schyłkiem zaufanie do ludzkiego rozumu w dramatyczny sposób ulega załamaniu. Wiara i rozum zostają przeciwstawione sobie w duchu koncepcji tzw. dwóch prawd, zakładającej istnienie osobliwej poznawczej schizofrenii, przyjmującej, że współistnieją sprzeczne ze sobą prawdy, odkrywane przez człowieka na drodze wiary i drodze poznania naturalnego⁷. Głoszony natomiast przez Wilhelma Ockhama nominalizm podważa możliwość wyrokowania o jakichkolwiek prawdach powszechnych, pewnych czy niezmiennych.

Recepcją tego nominalizmu na płaszczyźnie religijnej staje się reformacja wraz z jej indywidualizmem i antyintelektualizmem⁸. W ko-

⁵ Zob. *Fides et ratio*, encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o relacjach między wiarą a rozumem z 14 września 1998 r., AAS 91 (1999), s. 5–88.

⁶ Zob. *Fides et ratio*, 45.

⁷ Koncepcja „dwóch prawd” korzeniami swoimi sięga konfliktu, jaki zaistniał pomiędzy racjonalizmem greckiej filozofii a islamską teologią wszechwiedzy Boga oraz nieprzewidywalności Jego wyroków. Wiąże się ona z postacią Awerroesa, który w traktacie *Fasl almakal* dowodzi konieczności istnienia dwóch odmiennych standardów prawdy: dla mas i dla filozofów. Dla św. Tomasza z Akwinu koncepcja ta stała się wyzwaniem i inspiracją do podjęcia dzieła stworzenia syntezy mądrości pogan i prawd wiary chrześcijańskiej. Zob. T. Honderich (red.), *Encyklopedia filozofii*, tłum. J. Łoziński, Wyd. „Zysk i s-ka”, Poznań 1999, t. 2, s. 692–693.

⁸ W myśl też sformułowanych przez myśliciela, któremu J. Bocheński przypisuje miano „niszczyciela scholastyki”, niemożliwe jest poznanie w sposób pewny czegokolwiek, poza jednostkowymi wrażeniami (n.b. jest to pogląd nienowowy, bo wyznawany już w starożytności przez drugiego, obok Platona, najwybitniejszego spośród uczniów

mentarzu do *Listu do Galatów* Marcin Luter napisze, że „rozumowi jako głuptakowi należy szyję ukrećić, aby bestię udusić”⁹. W ostatnim zaś swoim kazaniu, wygłoszonym w Wittenberdze u kresu życia, posłuży się, w charakterystyczny dla siebie sposób, emocjonalną i wulgarną tyradą: „Rozum to jest największa k... diabelska; z natury swojej i sposobu bycia jest szkodliwą k...; jest prostytutką, prawdziwą k... diabelską, k... zeżartą przez świerzb i trąd, którą powinno się zdeptać nogami i zniszczyć ją i jej mądrość... Rzucić jej w twarz plugastwo, aby ją oszpecić. Rozum jest utopiony i powinien być utopiony w Chrzcie... Zasługiwałby na to, ohydny, aby go wyrzucono w najbrudniejszy kąt domu, do wychodka”¹⁰. Wydaje się, że trudno wyobrazić sobie bardziej radykalną ekspresję antyrozumności.

W wyniku zaistniałego dramatu – Jan Paweł II nie waha się tutaj użyć tak mocnego słowa, pisząc wprost o „dramacie rozdziału pomiędzy wiarą i rozumem”¹¹ – ugruntowują się w wiekach nowożytnych dwa wrogie sobie, przeciwstawne stanowiska: fideizm i racjonalizm.

Wyrazem pierwszego z nich jest jedno ze słynnych haseł reformacji – *sola fides* – „sama tylko wiara” – stąd też termin fideizm, od łacińskiego słowa *fides* oznaczającego wiarę. Wiara w fideizmie nie jest już jednak tą samą wiarą, o której pisał w starożytności chrześcijańskiej św. Augustyn, ani też mistrzowie średniowiecznej scholastyki. To wiara, która – zgodnie ze słowami Lutra – pokonała bestię-rozum. To zatem wiara będąca w swej istocie nie przyjmowaniem prawdy w wyniku wolnego wyboru, ale przeżywaniem, wiara zredukowana do sfery emocjonalnej. To – innymi słowy mówiąc – uczucie wiary. Dążenie to tego, by odczuwać, stało się – jak zauważa J. Maritain – źródłem dramatu ojca reformacji, któremu nie

Sokratesa, Antystenesa, założyciela szkoły cyników). Konsekwencją tego poglądu jest głoszony przez M. Lutra, który sam o sobie pisał: „Jestem ze szkoły Ockhama”, skrajny antyintelektualizm oraz indywidualizm. Zob. J. Bocheński, *Zarys historii filozofii*, Wyd. „Philed”, Kraków 1993, s. 145–149.

⁹ *Lutherwerke*, red. Walsch, VIII, 2043; cyt. za: W. Granat, *Teodycea*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1968, s. 367–368.

¹⁰ Cyt. za: J. Maritain, *Trzej reformatorzy*, tłum. K. Michalski, Wyd. „Fronda” i Wyd. „Apostolicum”, Warszawa–Ząbki, 2005, s. 66.

¹¹ *Fides et ratio*, 45.

wystarczyło wierzyć – przyjąć aktem woli prawdę o tym, że jego grzechy zostają w Sakramencie Pokuty odpuszczone – chciał to odczuwać¹².

Odrzucony w fideizmie bestia-rozum powraca w postaci odmienionej i niebezpiecznej w skrajnym racjonalizmie epoki oświecenia. Nie jest to już bowiem rozum oświecony wiarą, wrażliwy także na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Przeciwnie – jest to rozum z zasady wrogi wierze, nastawiony polemicznie wobec wszystkiego, czego nie da się za pomocą naturalnych metod zweryfikować¹³.

W czasach nam bliższych do ugruntowania się fałszywego przeświadczenia o rzekomej naturalnej sprzeczności, jaka zachodzić miałaby pomiędzy poznaniem rozumowym a poznaniem przez wiarę, przyczyniło się w sposób wydatny eksponowane przez marksistowskich propagandzistów przeciwstawienie sobie nauki i religii. W ramach edukacji szkolnej szeroko lansowano pojęcie tzw. „światopoglądu naukowego”. Światopogląd ten traktowano jako antytezę wiary religijnej, którą postrzegano jako relikwyt przeszłości i synonim intelektualnego zacofania¹⁴. I chociaż dzisiaj, po trzydziestu już latach, jakie dzielą nas od przemian ustrojowych w Polsce, o marksizmie pisze się raczej w czasie przeszłym, nie sposób lekceważyć wciąż obecnego wpływu wyrosłej na jego gruncie ideologii na kształtowanie się polskiej kultury. Socjalizm – jak zauważył Władysław Tatarkiewicz

¹² „W życiu duchowym – jak zauważa przywołany autor – Luter szukał przede wszystkim pociech uczuciowych [...] Lutrowi chodziło o to, by czuć się w stanie łaski, jak gdyby łaska sama w sobie mogła być przedmiotem odczuwania” J. Maritain, dz. cyt., s. 34.

¹³ Współczesnym pokłosiem takiego, wrogiego wierze, pojmowania rozumu może być tytuł – niegdyś jednego z czasopism, dziś także portali internetowych, gromadzącego krytycznie nastawionych wobec religii autorów – „Racjonalista”.

¹⁴ K. Marks, który jako przedmiot swojej dysertacji doktorskiej obrał porównanie dwóch form starożytnego atomizmu (Demokryta i Epikura), tezę, w myśl której istnieje realnie jedynie materia, przyjął jako fundament stworzonej przez siebie filozofii. Samo pojęcie „światopoglądu naukowego”, stanowiące raczej wykwit ideologii aniżeli filozofii, świadczy o osobliwym pomieszaniu płaszczyzn teoretycznej i praktycznej. Zob. A. B. Stępień, *Rys rozwoju filozofii marksistowskiej i problem dialogu filozoficznego z marksizmem*, w: tenże (red.), *Wobec filozofii marksistowskiej. Polskie doświadczenia*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1990, s. 34. Propagatorzy ideologii marksistowskiej, usiłując w tendencyjny sposób wykorzystać naukę jako narzędzie walki z religią, całe dzieje europejskiej kultury zwykli opisywać w perspektywie niedającego się – ich zdaniem – pogodzić konfliktu pomiędzy światopoglądem naukowym i religijnym. Zob. A. Bronk, *Religia i nauka*, w: tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998, s. 209.

– był pierwszym w dziejach filozoficznym projektem, który zrealizowany został w praktyce życia społecznego, stąd też inspirowany marksizmem system wychowania nie mógł nie oddziaływać na całe pokolenia Polaków¹⁵.

O szkodliwości mitu przeciwstawiającego rozum wierze świadczyć mogą dwa pozostałe z wymienionych mitów, do powstania których ów pierwszy się przyczynił oraz ich konsekwencje.

2. „POZNANIE BOGA JEST JEDYNIĘ SPRAWĄ WIARY, NIE ZAŚ ROZUMU”

Sformułowanie powyższe stanowi swoiste *credo* fideizmu, wyrażające samą jego istotę. Ktoś trafnie określił to stanowisko mianem niezwykle „pokuśnego”. To oczywiście neologizm, dobrze jednak oddający niebezpieczeństwo tego poglądu, który szereg osób wierzących przyjmuje za własny, nie identyfikując zagrożenia. Dlaczego tak się dzieje? Najprawdopodobniej dlatego, że szereg fideistycznych deklaracji brzmi pozornie bardzo pobożnie, jak choćby słynne stwierdzenie Immanuela Kanta: „Musiałem obalić wiedzę, aby zrobić miejsce dla wiary”¹⁶.

Podobnie „pokuśny” charakter, obok hasła „tylko wiara (*sola fides*), posiadają zresztą również pozostałe hasła reformacji: „tylko łaska” (*sola gratia*), „tylko Biblia” (*sola Scriptura*), „tylko Jezus” (*solus Iesus*). W rzeczywistości każde z nich przekreśla część prawdy objawionej, sprawiając że półprawdy stroją się w szaty prawd, by w ten sposób uwodzić niewystarczająco krytyczne umysły¹⁷.

¹⁵ M. M. Boużyk, *Problematyka filozoficznych podstaw pedagogiki w sporze Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL z marksizmem*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 3 (2017), s. 78–79.

¹⁶ Według Kanta ludzki rozum teoretyczny i jego narzędzia składowe, czyli tzw. kategorie, dostosowane są wyłącznie do porządkowania danych naszego doświadczenia zmysłowego, stąd zasadnicza niemożność rozstrzygnięcia przy ich pomocy kwestii istnienia Boga. Zob. R. Spaeman, *Racjonalność a wiara w Boga*, tłum. M. Wiertelwska, „Poznańskie Studia Teologiczne” 23 (2009), s. 288.

¹⁷ Postulat „tylko łaska” stanowi odrzucenie wartości zasługującej ludzkich dobrych uczynków, postulat „tylko Pismo” kwestionuje istnienie Tradycji Apostolskiej obecnej w innych tzw. miejscach teologicznych aniżeli Biblia, postulat „solus Iesus” stanowi protest przeciwko kultowi Matki Najświętszej oraz Świętych.

Jaką istotną część prawdy neguje hasło *sola fides* – „tylko wiara”? Neguje objawioną, zapisaną *expressis verbis* na kartach Biblii, prawdę o tym, że Boga poznać można naturalnym światłem ludzkiego rozumu, na podstawie stworzonych przez Niego dzieł. Podobnie jak na temat artysty, jego talentu i warsztatu, znawcy sztuki potrafią wiele powiedzieć, mając przed oczyma dzieło, które pozostawił, tak też – jak czytamy w Księdze Mądrości: „Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”¹⁸. Dlatego też Słowo Boże surowo, jako o „głupich”, wyraża się o ludziach,

którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą, lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca¹⁹.

Prawdę tę znajdujemy również przywołaną w Nowym Testamencie. Św. Paweł w Liście do Rzymian pisze o poganach w sposób następujący:

gniew Boga ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy²⁰.

Jan Paweł II, komentując powyższy tekst, stwierdza, że wskazuje on na ludzką zdolność poznania metafizycznego²¹. To dzięki tej właśnie zdolności Arystoteles, który jako poganin nie zetknął się najprawdopodobniej nigdy z Objawieniem nadprzyrodzonym, pisze o Bogu w tak głęboki i ujmujący sposób, że jego słowa z powodzeniem umieścić by można w brewiarzowej godzinie czytań. Jeśli zaś stworzoną przez siebie

¹⁸ Mdr 13, 5. Cytaty biblijne za: *Biblia Tysiąclecia* Wyd. III, Wyd. „Pallottinum”, Poznań–Warszawa 1980.

¹⁹ Mdr 13, 1–3.

²⁰ Rz 1, 18–20.

²¹ Zob. *Fides et ratio*, 22.

metafizykę nazywa teologią, to dlatego właśnie, że podjęta w jej ramach próba stworzenia racjonalnej interpretacji otaczającego świata doprowadziła go ostatecznie do uznania istnienia Boga, jako ostatecznej, osobowej racji obserwowanego w świecie ruchu. Oto, co na temat tego, kim jest jego „Nieporuszony Poruszyciel”, stwierdza Stagiryta:

Jeżeli zatem Bóg posiada zawsze dobro, tak jak my tylko niekiedy, jest to godne podziwu, a jeśli posiada je w sposób bardziej doskonały, to jest to jeszcze bardziej przedziwne. A tak właśnie jest. I życie jest jego udziałem, ponieważ akt intelektu jest życiem, a Bóg jest tym aktem: sam jego akt jest życiem najlepszym i wiecznym. Toteż nazywamy Boga wiecznym, najdoskonalszym jestestwem: życie, trwanie nieustanne i wieczne przynależy Bogu i tym wszystkim jest Bóg²².

Prawdę wiary dotyczącą naturalnej poznawalności Boga przypomniał Sobór Watykański I, pouczając, że „naturalnym światłem ludzkiego rozumu można z rzeczy stworzonych poznać Boga, początek i cel wszystkich rzeczy”²³. Jan Paweł II w nawiązaniu tego stwierdzenia wyjaśnia, że jeśli tak się nie dzieje, jeśli człowiek mimo swej inteligencji prawdy o Bogu nie poznaje, to „przyczyną jest nie tyle brak właściwych środków, co raczej przeszkody wzniesione przez jego wolną wolę i grzech”²⁴. Wydaje się, że jest to stwierdzenie ogromnie życiowe, pozwalające zrozumieć szereg ludzkich postaw. Doświadczenie pozwala bowiem stwierdzić, że byłoby naiwnością spodziewać się, iż przy pomocy odpowiednich argumentów zdolni bylibyśmy nawrócić każdego niewierzącego²⁵. Człowiek, któremu nie po drodze z wiarą, szczególnie w jej wymiarze moralnym, pozostaje często głuchy na jakiegokolwiek argumenty. Dał już temu zresztą wyraz sam

²² *Metafizyka*, 1072 b 12–31.

²³ Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego I *Dei Filius* o wierze katolickiej z 24 kwietnia 1870 r., 641. Tekst i numeracja za: I. Bokwa (red.), *Breviarium Fidei*, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2007.

²⁴ *Fides et ratio*, 19.

²⁵ Wśród analizowanych w ramach filozofii Boga przyczyn odrzucenia prawdy o Byciu Absolutnym kluczowe miejsce zajmują przyczyny etyczne, związane z przyjętym grzesznym trybem życia, który w konsekwencji – na zasadzie mechanizmu racjonalizacji i samousprawiedliwienia – prowadzi do odejścia od wiary, w myśl adagium głoszącego, że „jeśli ktoś nie żyje według tego, w co wierzy, zaczyna z czasem wierzyć według tego, jak żyje”.

Zbawiciel w przypowieści o bogaczu i Łazarzu: „Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą”²⁶.

3. „WIARA JEST SPRAWĄ SERCA, NIE ROZUMU”

To kolejne bardzo „pokuśne” przeświadczenie, znajdujące stosunkowo łatwo akceptację u osób mało krytycznych, zwłaszcza, że w samym Piśmie Świętym spotkać możemy teksty, w których mowa jest o sercu właśnie w kontekście wiary. Pogrążonym w smutku uczniom wędrującym do Emaus Zbawiciel czyni wyrzut: „jak nieskore są wasze serca do wierzenia”²⁷; proszącemu o chrzest dworzaninowi etiopskiemu apostoł Filip odpowiada: „Można, jeśli wierzysz z całego serca”²⁸; rzymskich adresatów swojego listu św. Paweł poucza, że „sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami do zbawienia”²⁹.

Gdyby posłużyć się w tym miejscu metodą znaną dobrze z wykładu prawd wiary zawartego w *Sumie teologicznej* św. Tomasza z Akwinu, można by sformułować klasyczne *videtur quod* – „wydaje się, że”. Faktycznie, w świetle przytoczonych tekstów wydawać by się mogło, że istotnie, wiara jest sprawą ludzkiego serca, nie zaś rozumu.

Po *videtur quod* przychodzi jednak czas na *sed contra* – przywołanie przesłanek przemawiających przeciw wcześniej postawionej tezie³⁰. I tutaj lektura Biblii odsłania przed nami cały szereg tekstów, niedwuznacznie świadczących o istotnym związku serca z funkcjami, które zwykliśmy przypisywać rozumowi. Psalmista zapowiada uroczyscie: „Moje

²⁶ Łk 16, 31.

²⁷ Łk 24, 25.

²⁸ Dz 8, 37.

²⁹ Rz 10, 10.

³⁰ Jak zauważa J. Salij, struktura tekstów Tomaszowach stanowi odzwierciedlenie dysput i sporów, toczących się w ówczesnym świecie akademickim: „Teksty świętego Tomasza dosłownie ożywają, kiedy sobie uprzytomnić, że te setki i tysiące zarzutów pod adresem tezy, jakie następnie są tam wyłożone, stanowią echo niezliczonych dysput odbywających się wówczas na uniwersytecie paryskim”. J. Salij, wstęp w: M. D. Chenu, *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*, tłum. A. Ziernicki, W. Szymona, Wyd. „Znak”, Kraków 1997, s. 8.

usta wypowiedzą mądrość, a rozmyślanie mego serca – roztropność³¹; w innym miejscu zaś stwierdza: „Rozmyślałem nocą w sercu, roztrząsam i duch mój docieka³²; uczeni w Piśmie, którzy „myśleli w sercach swoich”, że Chrystus popełnia bluźnierstwo, twierdząc, że odpuszcza grzechy, słyszą z jego strony pytanie: „Czemu nurtują te myśli w sercach waszych³³. Co więcej, jest serce także miejscem, w którym zapadają decyzje: „postanowił sobie mocno w sercu” – pisze św. Paweł³⁴. W każde ludzkie serce, również w serce osoby niewierzącej, jest także wpisane przez Boga prawo naturalne, dzięki czemu nie znający przykazań Dekalogu poganie mogą kierować się jego normami, co potwierdza doniosły tekst Pawłowy: „treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające³⁵.”

Kolejnym krokiem w przyjętej przez św. Tomasza metodzie wykładu jest rozwiązanie trudności, wynikłych z przedstawienia przesłanek prowadzących pozornie do sprzecznych wniosków. W przypadku naszego „sercowego” problemu, remedium stanowi uświadomienie sobie trzech ważnych faktów. Po pierwsze, słowo „serce” użyte w każdym innym kontekście aniżeli anatomiczno-kardiologiczny nie występuje w znaczeniu dosłownym, a jedynie metaforycznym, przenośnym. Po drugie, sposób rozumienia metafory jest zawsze umowny, uwarunkowany kulturowo. I po trzecie, metafora serca od czasów biblijnych zmieniła wyraźnie swoje znaczenie.

O ile w Biblii serce jako przestrzeń, w której dokonuje się myślenie, podejmowane są decyzje, odczytywane jest prawo moralne i zapadają werdykty sumienia, żywione są uczucia wyższe, ściśle powiązane z funk-

³¹ Ps 49, 4.

³² Ps 77, 7.

³³ Mk 2, 7–8.

³⁴ 1 Kor 7, 37.

³⁵ Rz 2, 15. Jan Paweł II, zwracając uwagę na ten tekst, zauważa, że stanowi on ważne wskazanie dotyczące natury sumienia, którego nie należy utożsamiać z emocjonalnym poczuciem winy, a które w istocie swojej pozostaje sądem rozumu, któremu uczucia mogą jedynie towarzyszyć. „Słowo *myśli* zwraca uwagę na rzeczywisty charakter sumienia” – pisze Papież. Zob. *Veritatis splendor*, encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła z 6 sierpnia 1993 r., AAS 85 (1993), 59.

cjami duchowymi człowieka, pozostaje synonimem ludzkiej duszy z jej władzami rozumu i woli, o tyle w kulturze nam współczesnej metafora serca odnieszona jest przeważnie wyłącznie do ludzkiej sfery emocjonalnej. Stąd tendencja, by przeciwstawiać serce rozumowi, czego medialnym przykładem była w niedawnym czasie seria reklam jednej z sieci telefonii komórkowej, w której wyobrażające serce i rozum kukielki z włóczki toczyły ze sobą wyreżyserowany spór.

Odczytywanie biblijnej metafory serca według klucza, jaki podpowiada nam otaczające nas środowisko kulturowe, prowadzi do szeregu kłopotów i zagrożeń życia religijnego i moralnego. Sprawia, że fałszywie interpretujemy zawarte na kartach Pisma Świętego przesłanie, dotyczące tak fundamentalnych aktów, jak wiara, skrucha, nawrócenie czy modlitwa. U niektórych rodzi to poczucie niepokoju, bo może – jak Marcin Luter – nie potrafią po spowiedzi poczuć, że grzechy zostały im odpuszczone, lub też oskarżają się, że ich modlitwa nie jest „taka z serca”, u innych pojawia się natomiast groźne w swoich skutkach poczucie komfortu w sytuacji, w której dokonali np. apostazji, mając odczucie bliskości Boga, podczas uczestnictwa w obfitujących w emocje spotkaniach jakiejś sekty, czy też przyzwyczajwszy się do grzechu, przestali czuć się z nim źle³⁶. Warto w tym kontekście jako swoistą przestrożę przytoczyć zawarte w *Katechizmie* stwierdzenie, przypominające, że „wzniosłe uczucia nie decydują ani o moralności, ani o świętości osób”³⁷.

Reasumując: stwierdzenie, w myśl którego wiara jest sprawą serca, a nie rozumu, zakłada odniesienie metafory serca do dziedziny ludzkiej uczuciowości, przez co przeciwstawione zostaje ono rozumowi. Redukcja wiary do sfery przeżyciowej pozostaje oczywistym błędem, pomijającym takie istotne jej elementy, jak poznanie objawionej prawdy za pomocą intelektu oraz przyłgnięcie do niej aktem woli³⁸.

³⁶ Na szkodliwy wpływ, jaki sentymentalizm wywiera na życie religijne, zwraca uwagę m.in. J. Woroniecki: „przekonanie o uczuciowej podstawie religijności spotykamy w życiu praktycznym osób wierzących, gdy ktoś sądzi, że nie można dostąpić rozgrzeszenia, jeśli się nie *czuje* skruchy, że *bez wzruszenia uczuciowego* nie warto się modlić, że miłość bliźniego polega na uczuciowej sympatii itd.” J. Woroniecki, *U podstaw kultury katolickiej*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2002, s. 42–43.

³⁷ KKK, 1768.

³⁸ Jest rzeczą charakterystyczną, że to właśnie działanie woli – jak zauważa o. Woroniecki – zostaje upośledzone wskutek oddziaływania sentymentalizmu. Autor

Warto też zauważyć, że przy zachowaniu biblijnego rozumienia metafory serca, teza głosząca, że wiara jest sprawą serca, nie zaś rozumu, traci swój sens, jako że zanika samo przeciwstawienie serca rozumowi, na którym teza ta została oparta. W kontekście, jaki wyznacza to rozumienie, wiara pozostaje jak najbardziej sprawą serca, ale znaczy to wówczas również, że jest ona aktem angażującym w najwyższym stopniu władze osobowe człowieka – ludzki intelekt i wolę.

PODSUMOWANIE

Omówione powyżej fakty i mity odnoszące się do relacji panujących pomiędzy wiarą a rozumem w zwięzły sposób przedstawić można w formie trzech par przeciwstawnych sobie twierdzeń, z których pierwsze jest fałszywe, żyje jednak własnym życiem na sposób wymyślonego, nie dającego się uzasadnić w racjonalny sposób mitu, drugie natomiast stanowi przeciwstawną mu prawdę, stanowiącą element katolickiej doktryny.

1. Mit: istnieje naturalna sprzeczność pomiędzy wiarą a rozumem, religią a nauką, człowiek zaś postawiony jest w obliczu dramatycznego wyboru, za którą z prawd winien się opowiedzieć (charakterystycznym przykładem może tu być stawianie w opozycji do siebie stanowisk takich, jak kreacjonizm i ewolucjonizm).

Fakt: „nigdy nie może zaistnieć rzeczywista niezgodność między wiarą a rozumem. Ten sam bowiem Bóg, który objawia tajemnice i wszczepia wiarę, obdarzył duszę ludzką światłem rozumu; Bóg zaś nie może przeczyć samemu sobie ani też prawda nigdy nie może sprzeciwiać się prawdzie”³⁹.

ten podkreśla, że w sferze praktycznej nie tyle przeciwstawienie uczucia rozumowi posiada istotne znaczenie, ale przeciwstawienie uczucia-woli. „Specyficznymi cechami uczucia jako motoru naszego życia psychicznego są – jak wyjaśnia – subiektywizm, egoizm, bierność i indywidualizm. Ich proces kończy się zawsze w samym osobniku i sam przez się nie jest zdolny wyprowadzić człowieka z siebie, pchnąć do twórczego czynu i związać z innymi; kresem jego jest zawsze zaspokojenie subiektywnego pragnienia, związanego ze wzruszeniem. Inaczej jest z wolą. Jej cechami specyficznymi jako motoru psychicznego są: obiektywizm pochodzący ze związku z rozumem, zdolność do wyprowadzenia człowieka z ciasnego zakresu własnych pożądań i pchnięcia do twórczych czynów, zdolność do związania się z wysiłkiem innych ludzi w jedną całość” J. Woroniecki, dz. cyt., s. 44.

³⁹ *Dei Filius*, 654.

2. Mit: Boga poznać można jedynie przez wiarę, niemożliwe jest jakiegokolwiek dowodzenie Jego istnienia w porządku czysto racjonalnym.

Fakt: „naturalnym światłem rozumu można z rzeczy stworzonych poznać Boga, początek i cel wszystkich rzeczy”⁴⁰.

3. Mit: wiara jest w swojej istocie uczuciem, sprawą serca pojętego jako metafora ludzkiej emocjonalności; o autentyczności i głębi relacji człowieka z Bogiem decydują odczucia towarzyszące spełnianym aktom religijnym.

Fakt: „Akt wiary jest najdonioślejszym wyborem w życiu człowieka”; „był zawsze rozumiany przez Kościół jako moment fundamentalnego wyboru, który angażuje całą osobę. Rozum i wola wyrażają tu w najwyższym stopniu swą naturę duchową, aby pozwolić człowiekowi na dokonanie aktu, w którym realizuje się w pełni jego osobowa wolność”⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984.
- Bocheński J., *Zarys historii filozofii*, Wyd. „Philed”, Kraków 1993.
- Bokwa I. (red.), *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2007.
- Bożyk M. M., *Problematyka filozoficznych podstaw pedagogiki w sporze Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL z marksizmem*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 3 (2017), s. 63–80.
- Bronk A., *Religia i nauka*, w: tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1998, s. 203–256.
- Busakowski J., *Objawienie i wiara*, Wyd. „Bernardinum”, Pelplin 2007.
- Dei Filius* konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego I o wierze katolickiej z 24 kwietnia 1870 r., ASS 5 (1869–1870), s. 481–493.
- Galarowicz J., *Na ścieżkach prawdy*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1992.
- Granat W., *Teodycea*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1968.
- Jan Paweł II, *Fides et ratio*, encyklika o relacjach między wiarą a rozumem z 14 września 1998 r., AAS 91 (1999), s. 5–88.
- Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła z 6 sierpnia 1993 r., AAS 85 (1993), s. 1133–1228.
- Krąpiec M. A., *Filozofia w teologii*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 1999.

⁴⁰ Tamże, 641.

⁴¹ *Fides et ratio*, 13.

- Maritain J., *Trzej reformatorzy*, tłum. K. Michalski, Wyd. „Fronda” i Wyd. „Apostolicum”, Warszawa–Ząbki, 2005.
- Spaeman R., *Racjonalność a wiara w Boga*, tłum. M. Wiertelwska, „Poznańskie Studia Teologiczne” 23 (2009), s. 277–292.
- Stępień A. B., *Rys rozwoju filozofii marksistowskiej i problem dialogu filozoficznego z marksizmem*, w: tenże (red.), *Wobec filozofii marksistowskiej. Polskie doświadczenia*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1990, s. 21–59.
- Woroniecki J., *U podstaw kultury katolickiej*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2002.